


temat numeru | Rekordy w górach



**Mount Everest to najwyższa góra świata**

FOT. EWA KOZIOL



# Wyżej, szybciej, oryginalniej

George Mallory zapytany, po co próbuje wejść na Mount Everest, odpowiedział „Bo jest”. Jednak z czasem wspinaczom sama obecność szczytów przestała wystarczać. Zaczęło liczyć się nie tylko to, czy się go zdobyło, ale to, czy udało się to zrobić przed wszystkimi innymi, nową trasą lub w rekordowym czasie. Alpinści i zwykli miłośnicy gór zaczęli bowiem stawiać przed sobą nowe cele – czasem bardzo ambitne, czasem mniej, ale zawsze ciekawe.

**Andrzej Bazylczuk**

## temat numeru | Rekordy w górach

**N**ie ulega wątpliwości, że najbardziej prestiżowym górskim wyczynem jest zdobycie wszystkich 14 ośmiotysięczników, a tym samym skompletowanie Korony Himalajów i Karakorum. Pierwszy dokonał tego w 1986 roku Reinhold Messner. Rok później na liście pojawiło się kolejne nazwisko – Jerzego Kukuczki. Przy tym Polakowi pokonanie wszystkich najwyższych szczytów zajęło osiem lat, czyli o połowę mniej niż Włochowi. Światowe media spekulowały nawet, czy Polakowi nie uda się dogonić Tyrolczyka w wyścigu po Koronę. Kukuczka przystąpił do ośmiotysięcznikami zaczął w roku 1979, gdy Messner miał ich na koncie już pięć. Polak narzucił niesamowite tempo i w ciągu siedmiu miesięcy (styczeń – lipiec 1986) swą Koronę uzupełnił aż o pięć diamentów. W kreowanym głównie przez media wyścigu Włoch nie dał się jednak pokonać.

– Nie jesteś drugi. Jesteś wielki – depeszą takiej treści wysłał Messner Kukuczce, gdy ten zdobył Koronę. Polaka chyba jednak do końca to nie przekonało.

– Czy ktokolwiek pamięta nazwisko wspinacza, który wszedł na Everest po zdobywcach Hillarym i Tenzingu? – komentował swój wyczyn.

Obu pierwszym zdobywcami Korony Himalajów za ich osiągnięcie przyznano na igrzyskach w Calgary w 1988 roku srebrne medale olimpijskie. Polak potwierdził, że w drodze po Koronę sportowa rywalizacja była dla niego ważna.

– Gdyby jej zabrakło, być może w ogóle bym się nie wspinał – mówił.

Na trzecią osobę, która odwiedziła szczyty wszystkich ośmiotysięczników, trzeba było czekać aż do 1995 roku, gdy dokonał tego Szwajcar Erhard Loretan. Do teraz wyczyn ten powtórzyło czteremastu wspinaczy. W tym Krzysztof Wielicki, który Koronę skompletował jako piąty – w 1996 roku.

– To taki wypadek przy pracy. Nigdy nie wspinałem się, żeby zdobyć Koronę Himalajów. I to nie jest czysta kurtuazja. Nie sądzę, żeby większość wspinaczy o tym myślała – ocenia wyścig Krzysztof Wielicki. – Jeśli człowiek wspinał się na jedną górę, to potem jechał na drugą,

### Chodzi o rywalizację i chęć bycia lepszym, nie tylko od „samego siebie”, ale także od innych

trzecią i tak dalej... W moim przypadku to dopiero po dziesiątym wierzchołku pomyślałem, że może by to wreszcie zakończyć. Bo ludzie wciąż mnie pytali o tę Koronę. Na pewno za czasów Kukuczki i Messnera była rywalizacja, w którą obaj się wciągnęli, ale zaraz po wejściu Messnera zrobiło się cicho.

#### Dziewiątka z Korony Ziemi

Prostszym, ale zdecydowanie bardziej różnorodnym wyczynem jest zaliczenie Korony Ziemi, czyli najwyższych szczytów poszczególnych kontynentów. To, jakie góry powinny być brane pod uwagę, budzi jednak pewne kontrowersje. W 1986 roku Koronę Ziemi jako pierw-

szy zdobył Amerykanin Richard Bass, który wszedł na Mt. Vinson (Antarktyda), Mount Everest (Azja), Aconcaguę (Ameryka Południowa), Mount McKinley (Ameryka Północna), Kilimandżaro (Afryka), Mont Blanc (Europa) i Górę Kościuszki (Australia). Jego wyczyn został jednak poddany w wątpliwość przez Reinholda Messnera, który stwierdził, że Góra Kościuszki to nie wyzwanie i Oceania powinna być reprezentowana przez leżący na Nowej Gwinei szczyt Puncak Jaya (4884 m n.p.m.). Pierwszy komplet wierzchołków ze „skorygowanej listy Bassa” zaliczył w maju 1986 roku Kanadyjczyk Pat Morrow. Siedem miesięcy później to samo uczynił Messner.

Kolejną wątpliwość dotyczącą tego, co trzeba zrobić, żeby zdobyć Koronę Ziemi, budzi kwestia europejskiego szczytu. Jeśli bowiem zaliczyć kaukaski Elbrus do Starego Kontynentu, to wypiera on z listy Mont Blanc. Dlatego też najbezpieczniej jest wejść nie na siedem, a na dziewięć szczytów. Zrobiła tak mniej więcej jedna trzecia z niemal dwustu osób, które mienia się zdobywcami Korony Ziemi. Należą do nich Leszek Cichy, który skompletował ją w 1999 roku, i Anna Czerwińska. Ona dokonała tego kilka miesięcy później.

– Jeśli ktoś robi Koronę Ziemi samodzielnie, sam o wszystkim decyduje i wszystko organizuje, ma to swoją wartość. Większą niż wzięcie udziału w wyprawie na ośmiotysięcznik, gdzie Szerpowie wniosą sprzęt i pomogą. Dlatego moja Korona Ziemi, całkowicie przeze mnie sfinansowana, bez żadnych sponsorów i agencji, do dziś daje mi bardzo dużo satysfakcji – wspomina Anna Czerwińska.

Kolejne nazwiska na listę polskich zdobywców Korony Ziemi dopisano 18 stycznia 2008 roku, gdy na Mt. Vinson stanęli Tomasz Kobielski, Janusz Adamski i Bogusław Ogrodnik.

– Jako zaledwie trzecia w historii polskiego alpinizmu ekipa skompletowała wszystkie szczyty! Dodatkowo mamy dwa prywatne, malutkie sukcesy: Bogusław Ogrodnik zdobył Koronę w czasie najkrótszym z Polaków, a mnie udało się zostać dotychczas najmłodszym Polakiem, który stanął na wszystkich najwyższych szczytach siedmiu kontynentów – relacjonował Tomasz Kobielski.

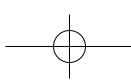
W trakcie zbierania kolejnych diamentów do Korony jest obecnie Agnieszka Kiela-Pałys, która wraz z mężem realizu-

#### Po co nam rekordy?



**Dr Jakub Isański**  
Zakład Socjologii Kultury  
i Cywilizacji Współczesnej  
w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu

Chodzi o rywalizację i chęć bycia lepszym, nie tylko od „samego siebie”, ale także od innych. Być może jest to również związane z większą czytelnością tego dość mało widowiskowego sportu. Samo pokonywanie dróg odbywa się najczęściej bez widowni i trudno jest potem zaprezentować to ewentualnej publiczności. Dodanie elementu rywalizacji z innymi wspinaczami czyni to zajęcie bardziej widowiskowym i emocjonującym dla widzów. Dobrze widać to na przykładzie pokazywanych w telewizji wyścigów po sztucznych lodospadach, gdzie obok siebie wspinają i ścigają się dwie osoby. Taki sprint do góry jest dopingowany przez siedzących pod ścianą widzów. Swoje uzasadnienie może mieć nie tylko bycie pierwszym czy zrobienie czegoś najszybciej, ale także znalezienie się w grupie osób, które sprostają jakiemuś nietypowemu zadaniu. Każde postawienie określonego celu pomaga w jego realizacji, oczywiście pod warunkiem, że nie będzie on ani zbyt trudny, ani zbyt łatwy. Zdaje się, że zdobywanie różnych Koron jest dość czytelnym przykładem, a przy tym znacznie łatwiejszym do osiągnięcia niż jeszcze kilkanaście lat temu. Na przykład – szczyty z Korony Ziemi zaczynają coraz bardziej funkcjonować jako turystyczne atrakcje, z całą infrastrukturą, hotelami i drogami dojazdowymi, coraz dokładniejszymi mapami i opisami w przewodnikach, galeriami zdjęć dostępnych w internecie etc. Przekonuje nas o tym nawet jedna z telewizyjnych reklam, gdzie w zdobyciu najwyższego szczytu na Ziemi „pomaga” bohaterce lek dostępny w każdej aptece.



je projekt „7summits”. Do „szczęśliwej dziewiątki” ostatniej na razie Polce na Evereście brakuje jeszcze szczytu na Antarktydzie i obu w Australii i Oceanii. Z dokończenia tego wyzwania nie rezygnuje też Martyna Wojciechowska.

– Jest wiele innych wyzwań niż Korona Ziemi, które wydają się bardziej wartościowe. Ale jak już zaczęłam ten projekt, to pewnie go dokończę. Jak się powiedziało „a”, to trzeba powiedzieć „b” – podkreśla Martyna Wojciechowska, która 2 stycznia 2009 roku stanęła na szczycie Vinsona (4897 m n.p.m.). Tym samym do zamknięcia projektu pozostał jej tylko Puncak Jaya (4884 m n.p.m.), szczyt leżący w Nowej Gwinei.

### Drugi też może być wyjątkowy

Korony Himalajów i Ziemi to jednak nie wszystko. Himalaiści i podróżnicy szukają nowych pomysłów na nietypowe górskie projekty. Często są one niezwykle oryginalne, jak na przykład Three Poles Challenge, czyli Wyzwanie Trzech Biegunów, do którego zaliczenia trzeba zdobyć Bieguny Północny i Południowy oraz sprawdzić, co słychać na szczycie Everestu. Pierwszy dokonał tego w 1994 roku norweski podróżnik Erling Kagge. Pierwszą kobietą, której się to udało, była mieszkająca w Nowym Jorku Szwedka Tina Sjögren, natomiast rekord szybkości należy do Adriana Hayesa i wynosi 19 miesięcy.

Jeszcze trudniej jest zaliczyć Wielki Szlem Odkrywców (Explorers Grand Slam), czyli Bieguny okraszone Koroną Ziemi. W 1998 roku pierwszą osobą, której się to udało, został Anglik David Hempleman-Adams. W 2005 roku Koreańczyk Park Young Seok dorzucił do tego jeszcze komplet ośmiotysięczników, dzięki czemu powstał Wielki Szlem Prawdziwych Poszukiwaczy Przygód (True Adventurers' Grand Slam).

Stosunkowo mało znanym z górskich wyzwań jest Koronka Ziemi, czyli pokonanie drugich co do wysokości samodzielnych szczytów poszczególnych kontynentów. W tym wypadku Afrykę reprezentuje Góra Kenia (5199 m n.p.m.), Antarktydę Mount Tyree (4969 m n.p.m.), Azję K2 (8611 m n.p.m.), Amerykę Północną Mount Logan (5959 m n.p.m.), a Południową – Ojos del Salado (6885 m n.p.m.). Jej pierwszymi zdobywcami są Polacy: Jan Alfred Szczepański i Justyn Wojsznis, którzy dokonali tego 26 lutego 1937 roku. Tradycyjnie w przypadku Europy i Australii pojawiają się problemy, bo jeśli przyjąć listę Bassa, w Europie trzeba zaliczyć Dufourspitze (4634 m



FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA WIELICKIEGO

**Krzysztof Wielicki Koronę Himalajów skompletował jako piąty na świecie – w 1996 roku**

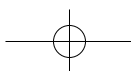
n.p.m.), a w Australii Mount Townsend (2209 m n.p.m.). Większym wyzwaniem jest jednak zmierzenie się odpowiednio z Dykh-Tau (5205 m n.p.m.) i Nnga Pulu (4862 m n.p.m.). Sens tego, po co w ogóle zawracać sobie głowę mierzeniem się z czymś, co jest drugie, tłumaczył amerykański wspinacz i pisarz Jon Krakauer w wydanej w 1996 roku książce „Into Thin Air”. Według niego „drugie szczyty” są po prostu trudniejsze. Trudno się z nim spierać, zwłaszcza w odniesieniu do K2.

### Polska specjalność

Kolejnym pomysłem na zrobienie czegoś wyjątkowego jest zaliczenie Korony i Koronki Gór Wulkanicznych, czyli odpowiednie wejście na najwyższe i drugie pod względem wysokości szczyty pochodzenia wulkanicznego na poszczególnych kontynentach. Swoje trzy grosze w dziedzinie tworzenia niecodziennych wy-

zwań dorzucili także Polacy. Między innymi Piotr Pustelnik, który planował w 2005 roku ukończyć projekt „Trzy Korony”, czyli jako pierwszy człowiek zaliczyć Koronę Himalajów i Karakorum oraz Koronę i Koronkę Ziemi. Do tego wyczynu brakuje mu między innymi ostatniego z ośmiotysięczników – Annapurny, z którą pojedynkował się już cztery razy.

Kolejny sposób na zapisanie się w górskich annałach nie wymaga śmigania po różnych kontynentach, jednak zazwyczaj jest o wiele trudniejszy niż kompletowanie Koron. Chodzi mianowicie o pierwsze wejście na szczyt. Człowiek stanął już na każdym ośmiotysięczniku, ale wciąż pozostają do wyznaczenia nowe trasy, do pobicia rekordy czasowe oraz do zaliczenia wejścia zimowe. Te ostatnie stały się prawdziwą specjalnością Polaków, gdyż aż na ośmiu z najwyższych gór świata stawali oni zimą jako pierwsi: ▶



## temat numeru | Rekordy w górach

na Kanczondzongze (1986 r. – Jerzy Kukuczka i Krzysztof Wielicki), Lhotse (1988 r. – Wielicki), Cho Oyu (1985 r. – Maciej Berbeka i Maciej Pawlikowski), Dhaulagiri (1985 r. – Kukuczka i Andrzej Czok), Manaslu (1984 r. – Berbeka i Ryszard Grajewski), Annapurnie (1987 r. – Kukuczka i Artur Hajzer), Shisha Pangmie (2005 r. – Piotr Morawski) i Mount Evereście (Wielicki i Leszek Cichy). Dzięki temu ostatniemu wyczynowi do Polaków od 17 lutego 1980 roku należy światowy rekord wysokości w alpinizmie zimowym. I nie zostanie on pobity, o ile jakiś szczyt nie zacznie nagle rosnąć.

– W zimowej wspinaczce jako Polacy mamy wielkie osiągnięcia i to naprawdę potrafimy. Ale są też inne sposoby eksploracji. Można się wspinąć samotnie, odkrywać nieznanne trawersy, żeby o sześciu- czy siedmiotysięcznikach już nie wspominać – ocenia Krzysztof Wielicki.

### Rekordy dla każdego

Ciekawe wyzwania przed sobą mogą postawić także ci, którzy nie mają czasu, pieniędzy czy ochoty przemierzać tysięcy kilometrów. W 1997 roku z inicjatywy Marka Więckowskiego i Wojciecha Lewandowskiego powstała Korona Gór Polski (KGP), którą zaprezentowano na łamach miesięcznika „Poznaj Swój Kraj”. Zaliczane są do niej najwyższe szczyty każdego z polskich pasm, o ile prowadzi na nie znakowany szlak turystyczny. Najwyższy z nich to oczywiście tatrzańskie Rysy (2499 m n.p.m.), najniższy zaś to

### Korona Himalajów i Karakorum

Szczyt	Wysokość w m n.p.m.
Mount Everest	8848
K2	8611
Kanczondzonga	8586
Lhotse	8516
Makalu	8463
Cho Oyu	8201
Dhaulagiri	8167
Manaslu	8163
Nanga Parbat	8126
Annapurna I	8091
Gasherbrum I	8068
Broad Peak	8047
Gasherbrum II	8035
Shisha Pangma	8027

ŹRÓDŁO: WWW.EVERESTNEWS.COM

położona w Górach Świętokrzyskich Łysica (612 m n.p.m.). Idea miała odciążać najpopularniejsze i najbardziej oblegane szlaki, a przy okazji ożywić turystykę w mniej znanych rejonach kraju.

Co ciekawe, by zostać zaliczonym w poczet zdobywców KGP, nie trzeba na wszystkie szczyty wejść w sposób klasyczny, czyli na własnych nogach. Dla urozmaicenia można użyć roweru bądź przywiązać sobie do nóg narty. Na razie lista oficjalnych zdobywców nadwiślańskiej korony liczy 258 pozycji. Także KGP daje możliwość stawiania przed sobą kolejnych, nietypowych wyzwań, jak na przykład rekordy czasowe. Prawdopodobnie pierwszą taką oficjalną próbą był wyczyn piątki studentów: Kasi Niedźwiedz, Kamila Marka, Stefana Czarniec-

kiego, Jana Ufnala i Grzegorza Wierzbickiego, którzy w sierpniu 2006 roku uczynili to w ciągu niespełna dziesięciu dni.

– Pomysł wziął się z naszej silnej fascynacji górami, chodzeniem po górach i wszystkim, co z nimi związane – opowiada Kamil Marek. – W 2002 roku grupa studentów wraz z opiekunem akademickim z Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji w Kielcach ustanowiła nieoficjalny rekord Polski, w kategorii Korona Gór Polski „na szybko”. Byli to najbardziej zapaleni studenci, którzy przez cały rok zdobywali poszczególne szczyty Korony podczas wyjazdów weekendowych. Czas, który osiągnęli, wydaje się być obecnie słabiutki. To 11 dni i 8 godzin. My zrobiliśmy to w 8 dni i 12 godzin, ale w obliczu kolejnych wyczynów i on również wygląda bardzo blado. Nie o to jednak chodziło. Szło o przygodę z górami, zaprawioną pewną nutką rywalizacji z czasem. Zdecydowana większość ludzi, którym opowiadałem o naszych zamiarach, była zaintrygowana i szczerze nam później kibicowała. Odbieraliśmy gratulacje, temat interesował naszych znajomych. Pewne grono ludzi jednak nadal twierdzi, że tego typu wyczyny są głupotą i profanacją piękna i majestatu gór – podsumowuje Kamil Marek.

Ich letni rekord został pobity już po roku, gdy Adam Kułanowski, Daniel Miteri i Jacek Kosiba z Kielc zeszedli do 6 dni, 14 godzin i 45 minut. Także oni na miejscu numer 1 nie utrzymali się długo, gdyż w 2008 roku wynik o ponad 8 godzin poprawili Jacek Grzesko-wiak, Magdalena Kazanowska oraz Agnieszka i Dariusz Radko.

– Przed wyprawą wydawało się nam, że rekord kielczan jest bardzo wyśrubowany. My pobiliśmy go w lekkim stylu, głównie walcząc nie ze sobą, a z naszym samochodem, który miał problemy z silnikiem. Nasz rekord to 6 dni, 6 godzin i 6 minut, ale wiemy już teraz, że jesteśmy w stanie pobić go przynajmniej o 2 dni – zapewniali rekordziści.

Obecnie nieoficjalny rekord wynosi 133 godziny i 45 minut i został ustanowiony w czerwcu 2008 roku przez Zbigniewa Floreckiego.

– Z moich informacji wynika, że faktycznie jestem posiadaczem rekordowego czasu w szybkości zdobycia KGP. Starałem się zdobyć trochę danych dotyczących innych wejść na czas i lepszego wyniku nie znalazłem. Nie ma jednak statystyk prowadzonych przez jakąś oficjalną organizację, związek sportowy, pismo czy klub, brak też potwierdzone-



Rekord zdobycia Korony Gór Polski wynosi 133 godziny i 45 minut i należy do Zbigniewa Floreckiego

FOT. ARCHIWUM ZBIGNIEWA FLORECKIEGO

go regulaminu zdobywania tego rekordu – zauważa rekordzista.

Kolejnym wyzwaniem wiążącym się z KGP jest chęć ustanowienia rekordu zimowego. Planowali to już rekordziści z 2006 roku, jednak nie zdołali dojść do porozumienia ze sponsorami i ambitny plan nie został zrealizowany. Przynajmniej na razie. Udało im się jednak zainspirować innych. Między innymi spotkanie rekordzistów z 2006 roku natchnęło Krzysztofa Halickiego, by przemyśleć się do ataku na zaśnieżone najwyższe szczyty polskich pasm. Wyprawa, do której przygotowywano się dwa lata, rozpocznie się 16 stycznia, a w jej skład prócz Halickiego wszedł Krzysztof Kasprzak. Zdobyć 28 szczytów ma potrwać 14 dni.

– Kierują nami dwa główne motywy. Po pierwsze, ze względu na pracę nie możemy sobie pozwolić na jakiś długi wyjazd, na przykład w Himalaje. Po drugie, w polskich górach są jeszcze rzeczy, których nikt dotąd nie zrobił. Bo chociaż są osoby, które zimą KGP zdobyły, to ich wyczyn był rozłożony w czasie, a bicia zimowego rekordu nikt nie próbował – tłumaczy Krzysztof Kasprzak.

Dwa tygodnie po jego wyprawie z rekordem zmierzy się Florecki.

– 30 stycznia ruszam na Zimową Koronę Gór Polski na czas. Pomysł jest kontynuacją zabawy w chodzenie po górach. Zima w górach jest czymś fantastycznym. Letnią robiłem samotnie, teraz będę w zespole czteroosobowym. Będzie trochę bezpieczniejsze, ale sam wycieczki jest trudniejszy – przedstawia swoje plany. Zbi-

mówi Magdalena Mika, prezes „Ryjka”. – Niebagatelne znaczenie miało także dążenie do urozmaicenia działań krótkofalarzskich, tradycyjnie kojarzonych raczej jako zajęcie statyczne.

W 2005 roku założyciele klubu – Małgorzata Zaitz i Jakub Milczarek – zorganizowali kilka wypraw, które powoli kształtowały i precyzowały projekt klubu związanego ściśle z Koroną Gór Polski oraz z krótkofalarstwem. Dziś wiele osób i klubów zainteresowanych jest zdobyciem dyplomu KGP. Najbliżej znacznie bardziej wymagającego dyplomu Korony Europy są na razie sami autorzy jego idei, czyli Zaitz i Milczarek, którzy mają na koncie po dziesięć szczytów potrzebnych do jego uzyskania.

### Poczuć się jak Hillary

Osoby lubiące nietypowe wyzwania może skusić też wizja zdobycia odznaki Zdobywcy Korony Sudetów Polskich. By po nią sięgnąć, trzeba wejść na najwyższe szczyty poszczególnych pasm polskich Sudetów, czyli łącznie 31 gór. Odznaka ta powstała w 1999 roku z inicjatywy pracowników wałbrzyskiego oddziału PTTK. Dwa lata później ich koleżki z Wrocławia zmodyfikowały nieco tę koncepcję, dzięki czemu powstała Korona Sudetów. Siegnie po nią ten, kto zdobędzie najwyższe szczyty sudeckich pasm i masywów górskich położonych zarówno w Polsce, jak i Czechach oraz Niemczech. W wejściu pomaga Komisja Turystyki Górskiej wrocławskiego PTTK, organizująca wycieczki pod hasłem:

## Najciekawsze w czekających w górach wyzwaniach jest to, że każdy może znaleźć takie, które odpowiada jego ambicjom

gniew Florecki zapewnia też, że niezależnie od powodzenia wyprawy po powrocie z niej opracuje regulamin zdobywania letniej i zimowej oraz rowerowej KGP.

Swoją wariację mają także miłośnicy krótkofalówek, którzy mogą zdobyć dyplom krótkofalarzski „Korona Gór Polski”. Warunkiem jest przeprowadzenie transmisji ze wszystkich 28 szczytów. Pomysłodawcą projektu jest Akademicki Klub Radiowo-Turystyczny „Ryjek”, nagradzający także tych, którym uda się przeprowadzić transmisję z 46 szczytów Korony Europy.

– Pomysł połączenia pasji i wędrowania po górach z radiem narodził się wśród ludzi, dla których zarówno jedna, jak i druga dziedzina stanowią przedmiot pasji, a zabieranie radia na wyprawę górską stało się rzeczą oczywistą –

„Zdobycie Korony Sudetów”. Na liście osób, którym udało się tego dokonać w latach 2001-2007, widnieje 237 pozycji. Niektórzy pojawiają się na niej kilkakrotnie, jak Jan Suchecki, który w 2001 roku jako drugi w historii zdobył odznakę Zdobywcy Korony Sudetów, po czym sięgał po nią jeszcze aż sześć razy.

Coś dla siebie znajdują również miłośnicy Beskidów, bo także dla nich przewidziano możliwość sięgnięcia po specjalną odznakę. By zostać zdobywcą Korony Beskidów Polskich, trzeba wejść na dziesięć szczytów: Skrzyczne, Czupel, Babią Górę, Lubomir, Mogielnicę, Turbacz, Radziejową, Wysoką, Lackową i Tarnicę.

Przy odrobinie wyobraźni można dokonać czegoś, na co nikt wcześniej nie wpadł. Na przykład pierwsze oficjalne

### Korona Gór Polski

Szczyt	Pasma	Wysokość w m n.p.m.
Łysica	Góry Świętokrzyskie	612
Ślęza	Masyw Ślęży	718
Skopiec	Góry Kaczawskie	724
Kłodzka Góra	Góry Bardzkie	765
Chełmiec	Góry Wałbrzyskie	869
Biskupia Kopa	Góry Opawskie	889
Lubomir	Beskid Makowski	912
Szczeliniec Wielki	Góry Stołowe	919
Czupel	Beskid Mały	934
Waligóra	Góry Kamienne	936
Skalnik	Rudawy Janowickie	945
Jagodna	Góry Bystrzyckie	977
Kowadło	Góry Złote	989
Lackowa	Beskid Niski	997
Wielka Sowa	Góry Sowie	1015
Wysoka	Pieniny	1050
Orlica	Góry Orlickie	1084
Rudawiec	Góry Białskie	1112
Wysoka Kopa	Góry Izerskie	1126
Mogielnica	Beskid Wyspowy	1173
Skrzyczne	Beskid Śląski	1257
Radziejowa	Beskid Sądecki	1262
Turbacz	Gorce	1310
Tarnica	Bieszczady	1346
Śnieżnik	Masyw Śnieżnika	1425
Śnieżka	Karkonosze	1602
Babia Góra	Beskid Żywiecki	1725
Rysy	Tatry	2499

ŹRÓDŁO: [HTTP://KGP.AMOS.WAW.PL/INDEX.HTM](http://kgp.amos.waw.pl/index.htm)

zimowe przejście Głównego Szlaku Beskidzkiego odnotowano dopiero na początku 2007 roku, gdy Zbigniew Donarski pokonał 520 kilometrów dzielących Ustroń i Wołosatę. Zawsze można się też porwać na rekordy czasowe. W internecie można znaleźć wiele relacji z wypraw, którym przyświecał taki właśnie cel. Na przykład Adrian Siadkowski wspomniany szlak pokonał między 1 a 8 sierpnia 2002 roku. Ciekawą propozycją jest też organizowane od 2004 roku Przejście Dookoła Kotliny Jeleniogórskiej. Na pokonanie 145-kilometrowej trasy uczestnicy mają 48 godzin. Dotychczas sztuka ta udała się 61 z 306 osób, które podjęły się zadania. Rekord padł w 2008 roku, gdy od wyjścia ze stacji GOPR w Szklarskiej Porębie do powrotu minęło 27 godzin i 40 minut.

Najciekawsze w czekających w górach wyzwaniach jest to, że każdy może znaleźć takie, które odpowiada jego ambicjom i możliwościom. W dodatku przy odrobinie wyobraźni cały czas można stawiać przed sobą nowe, oryginalne cele i realizować plany, na które wcześniej nikt nie wpadł. Dzięki temu każdy może się poczuć jak Hillary. ■